

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.	REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA 1, MARSZAŁKOWSKA 81a  TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.  Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.	Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia Instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/4 str. 30 zł.
---	---	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 6 LISTOPADA 1938 r.

nr 45

TREŚĆ nr 45. Egzekucja czy inkaso — *Tadeusz Rzepecki*. Sekretarz czy dyrektor — *W. W.* Ośrodek zdrowia na wsi — *J. Stamirowski*. Co piszą inni: „Z najpilniejszych potrzeb wsi“ — *A. Ze Związku Powiatów R. P.* Przegląd orzecznictwa. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw.

## Egzekucja czy inkaso

Stan, jaki się wytworzył po przejściu od roku 1932 egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, nie wytrzymuje próby życia. Sześćoletnie doświadczenie wykazało wady egzekucji skarbowej, które były też należycie i niejednokrotnie oświetlone w prasie samorządowej.

Jest jednak w systemie egzekucji skarbowej jeden błąd, który nie został dotychczas wytknięty. Błąd ten specjalnie rażąco uwydatnia się na wsi.

Skutkiem ogólnie znanych niedomagań egzekucji skarbowej wpływy wszelkich podatków, nie wyłączając skarbowych — mimo, iż te są najintensywniej egzekwowane, — ustawicznie maleją. Aby temu zaradzić, urzędy skarbowe w dążeniu do doraźnego uzyskania najpomyślniejszych wyników, wysyłając sekwestratorów w teren, żądają od nich szybkich i realnych rezultatów. Sekwestrator zaś, który przychodzi na teren gminy wiejskiej nieraz po rocznej, a zwykle po kilkumiesięcznej nieobecności (w znanym mi dobrze powiecie przerwy takie trwają nieraz po dwa lata), — mając do wykonania całą stertę wniosków egzekucyjnych, idzie po linii najmniejszego oporu, obchodząc przede wszystkim płatników lepszych, którzy normalnie podatki płacą, a w danej chwili zalegają z nieznacznymi sumami wskutek różnych zresztą przyczyn, raz więcej, raz mniej uzasadnionych. Zadanie na tym odcinku ma sekwestrator ułatwione, gdyż ta kategoria płatników silnie reaguje jeszcze na urok czapki sekwestratorskiej i tłocząc się przy stoliku, zaległości płaci. Załatwienie tej najliczniejszej kategorii płatników daje sekwestratorowi upragniony efekt kasowy, wymagany, przez jego władze przełożone, zabiera mu jednak masę czasu, a ponieważ czas ten dla jednej gminy jest zwykle bardzo ograniczony, — przed przejściem na inny teren pozostaje go sekwestratorowi bardzo niewiele na przystąpienie do właściwej

egzekucji u płatników naprawdę opornych. Ta grupa płatników stanowi na ogół nieznaczny odsetek ogółu i składa się przeważnie z ludzi zamożniejszych, uchylających się świadomie od szeregu lat od płacenia wszelkich danin, zdemoralizowanych dotychczasową bezkarnością i tym, że nielojalność ich została w swoim czasie nagrodzona umorzeniem zaległości za lata do 1932 r. włącznie w drodze zastosowania powszechnych ulg podatkowych. Tych płatników sam fakt przybycia sekwestratora do wsi bynajmniej nie nakłoni do uiszczenia zaległych podatków. Wiedzą oni, że przy zachowaniu pewnych ostrożności, jak np. wczesne zrealizowanie zbiorów, czasowe wyzbycie się lub ukrycie inwentarza itp. unikną egzekucji, a wszak sekwestrator po kilku dniach wyjedzie i znowu na długi czas będzie spokój. Gdy u takiego płatnika sekwestrator nie znajdzie nic nadającego się do zajęcia, spisuje protokół nieściągalności, często na zamożnego, kilkunastomorgowego gospodarza. Nawet gdy uda się sekwestratorowi dokonać zajęcia jakiej sztuki inwentarza, nie ma on już czasu przeprowadzić licytacji.

Po takim urzędowaniu sekwestratora we wsi powstają różne refleksje. Ludzie dzielą się na dwie grupy, — licniejszą tych „naiwnych“, którzy zapłacili i mniej liczną: „mądrych“, — doświadczonych wyjadaczy, którzy nie dali się nabrać i znowu triumfują, bo w dalszym ciągu uniknęli obowiązku płacenia podatków, bez żadnych ujemnych skutków. Działanie pedagogiczne takiej egzekucji jest zrozumiałe; „mądrzy“ znajdują coraz liczniejszych naśladowców i przy zachowaniu takich systemów nadal płatność podatków będzie z roku na rok pogarszała się.

Błąd jest tu widoczny. Sekwestrator zamienia się w inkasenta. Wytwarza się dziwna sytuacja; urzędnik skarbowy, posiadający wszelkie uprawnienia do przeprowadzania egzekucji, czynności tych nie wykonywuje, natomiast zdarzają się częste wypadki, że wójt lub sołtys, który uprawnien tych nie posiada, —

doprowadzony do rozpaczki brakiem wpływów podatkowych i niemożnością opędzenia najpilniejszych wydatków gminnych, nadużywa władzy i zajmuje płatnikowi jakąś pierzynę, przez co oczywiście naraża się na skargę, słuszną zresztą i powodującą rozstrzygnięcia na niekorzyść tegoż wójta, czy sołtysa, często ze skutkami karnymi. U ogółu płatników utwierdza się wtedy przekonanie o bezkarności za niepłacenie podatków.

Jeśli mimo wszelkich zastrzeżeń i zatrutów uprawnienia egzekucyjne miały nadal pozostać wyłącznie przy władzach skarbowych, — sposób egzekucji winien jednak bezwzględnie ulec natychmiastowej zmianie. Sekwestratorzy muszą być używani do czynności ściśle egzekucyjnych, inkaso zaś pozostawić właściwym organom gminnym. Czynność sekwestratora w terenie musi się ograniczyć do przeprowadzenia egzekucji tylko u paru, a najwyżej kilku — najbardziej opornych płatników we wsi. Egzekucja jednak musi być skuteczna, musi być doprowadzona zawsze do końca i musi złego płatnika przełamać. Rzecz prosta egzekucja u takiego płatnika może być trudna, może zabrać więcej czasu, ale w rezultacie wynik dla dobrego sekwestratora będzie zawsze do osiągnięcia. Jeśli zabraknie do zajęcia ruchomości złośliwie ukry-

tych, da wynik egzekucja z nieruchomości we wszystkich jej formach, od ustanowienia przymusowego zarządu i wydzierżawienia części gruntu, co w praktyce jest najbardziej skuteczne i celowe, — aż do przejęcia i sprzedaży tego gruntu.

Urzędy skarbowe powinny jednak zaniechać oceny przydatności sekwestratora tylko na podstawie sumy przyniesionych pieniędzy. Nieznaczna cyfrowa kwota, wyegzekwowana od płatnika prawdziwie opornego i złamanie jego oporu w oczach reszty płatników, spowoduje znacznie większy wpływ podatków, które wówczas pośpieszą uiścić dobrowolnie wszyscy pozostali płatnicy, nauczeni pogładowo o konieczności płacenia podatków i skutkach, jakie pociąga za sobą uchylanie się od tego obowiązku. Pieniądze jednak od tej szarej masy płatników nie muszą być zainkasowane osobiście przez sekwestratora, — potrafią to zrobić sołtysi.

Jeśli władze skarbowe wszystkie zarzuty, dotyczące egzekucji, zwalają na karb niedostatecznej liczby sekwestratorów, — niechaj czas sekwestratorów, będących do dyspozycji, będzie jak najbardziej racjonalnie wykorzystywany.

*Tadeusz Rzepecki.*

## Sekretarz czy dyrektor

Zamieszczając niniejszy artykuł, zaznaczamy, iż niektórych wywodów Autora nie podzielamy

Redakcja.

Niedomagania aparatu administracyjnego powiatowych związków samorządowych są zjawiskiem tak pospolitym, że nikogo już dziś nie dziwią. Przyzwyczajaliśmy się do nich, jak przyzwyczajają się do dziurawych butów człowiek, który utracił nadzieję poprawienia swego bytu materialnego.

Wiemy wszyscy, że jest niedobrze, że maszyna zgrzyta i trzeszczy przy każdym energiczniejszym wysiłku, lecz nie zwracamy już na to uwagi, albowiem — szkoda każdego słowa. Tak „musi“ być, bo inaczej być nie może.

Od czasu do czasu jednak czyjeś sumienie się poruszy i wówczas jesteśmy świadkami płaczu na murach Jerozolimy, który wielu rozrzewnia, wszystkim trafia do przekonania, lecz... nic nie zmienia w układzie stosunków samorządowych.

Należąc do liczby tych zapaleńców, którzy nie tracą nadziei wydobycia „wozu“ z grząskiej koleiny nawyków i przyzwyczajzeń ustrojowych, korzystam z nadarzającej się sposobności i staję obok p. Józefa Bara \*) w zamiarze podjęcia walki o lepsze jutro powiatowych związków samorządowych.

Zgadzam się całkowicie z p. Barem, że „zmontowanie sprzężystego ośrodka dyspozycji, zapewnienie ciągłości pracy oraz wyraźne sprecyzowanie obowiązków i wzajemnego stosunku poszczególnych jednos-

tek organizacyjnych“ — stanowi *conditio sine qua non* sprawnego działania powiatowego związku samorządowego.

Zgadzam się również, że będący faktycznie ośrodkiem dyspozycyjnym tego związku jako jego przewodniczący — starosta powiatowy z natury rzeczy nie może podołać swym obowiązkom, ponieważ zajmuje stanowisko polityczne, które — jak wyraża się p. Bar — „nie lubi stabilizacji personalnej“. Będąc czynnikiem niestałym, zaambarasowanym polityką i administracją, starosta powiatowy z konieczności uważa samorząd powiatowy za czynność dodatkową, drugorzędą i czuje się zmuszonym zastąpić się na odcinku samorządowym przez sekretarza wydziału powiatowego.

Jest to zjawisko tak rozpowszechnione, że mimo woli nasuwa sugestię o postawienie kropki nad „i“ — w celu usankcjonowania stanu faktycznego. Jeżeli wszędzie tak jest, jeżeli sekretarz wydziału powiatowego siłą rzeczy musi i zastępuje przewodniczącego, to poco — jak mówi p. Bar — „rzeczywistość wstydliwie przemilczać“ i tego faktu nie uznawać? Czy nie lepiej ustawowo określić uprawnienia i obowiązki sekretarza wydziału powiatowego, nadając mu tę rolę prawej ręki przewodniczącego, którą on faktycznie odgrywa?

Tak rozumuje wielu i tak w najlepszej zresztą wierze i w najszlachetniejszym zamiarze — rozumuje również p. Bar, stojący na stanowisku, że sekretarz wydziału powiatowego winien zapewnić przewodniczącemu „istotną pomoc w kierowaniu szarą pracą codzienną i to nie tylko — jak zazwyczaj się dzieje — na odcinku kancelaryjnym, ale p r z e d e w s z y s t-

\*) Patrz Samorząd Nr 43. „Rola sekretarza wydziału powiatowego“.

kin w zakresie zagadnień organizacyjnych oraz polityki gospodarczej powiatu“\*)).

Dążąc w tym samym kierunku, co i p. Bar i nade wszystko pragnąc usprawnić ośrodek dyspozycyjny powiatowego związku samorządowego, nie chciałbym z p. Barem się kłócić i mieć go za przeciwnika. Wydaje mi się jednak, że p. Bar mocno przecenia możliwości dyspozycyjne sekretarza wydziału powiatowego i trochę za dużo chce nałożyć na jego najemne urzędnicze barki w zastępstwie przewodniczącego. O tyle za dużo, że sam przewodniczący, którego ma odciążać sekretarz, jest pod względem „ciężaru“ samorządowego mocno ograniczony.

Aby o tym przekonać się, zwróćmy się do dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o ordynacji powiatowej oraz do ustawy samorządowej z dnia 23 marca 1933 r.

Ordynacja powiatowa, wydana w okresie narodzin parlamentaryzmu polskiego, przeniknięta jest nawskroś zasadą kolegalności. Operując ogólnikami organizacyjnymi, omawiając przeważnie kompetencje kolegalnych organów ustrojowych i nie rozgraniczając jej ściśle od kompetencji przewodniczącego wydziału powiatowego, ordynacja powiatowa stwarza nierzadko coś w rodzaju kolegalności dla kolegalności. Typowym wyrazem tego była w pierwszych latach niepodległości działalność przeróżnych komisji sejmikowych. Obejmowała ona wszechwładnie wszystkie niemal dziedziny życia powiatowych związków samorządowych.

W tych sielankowych czasach polskiego parlamentaryzmu samorządowego nic nie było załatwiane jednoosobowo. Wszystkie sprawy „wymagały“ szczegółowego, wszechstronnego omówienia w jakimś kolegium. Toteż komisje samorządowe urzędowały niemal permanentnie i działacze samorządowi zagadywali się na śmierć, wałkując bez końca nie tylko skomplikowane, lecz również najprymitywniejsze sprawy codziennego życia samorządowego.

Wiemy wszyscy, jak oplakane były skutki tego namiętnego parlamentaryzmu. Ustawa samorządowa z dnia 23 marca 1933 r. zrobiła sporą wyrwę w samorządowej kolegalności dla kolegalności, zwiększając kompetencję przełożonych gmin wiejskich i miejskich. O przewodniczącym jednak wydziału powiatowego najwidoczniej zapomniała. Gdy zestawimy np. zasadniczy art. 37 ordynacji powiatowej, traktującej o wydziale powiatowym, z art. 41 traktującym o przewodniczącym tego wydziału, to nie sposób jest wprost ustalić, gdzie kończy się kompetencja wydziału, a zaczyna się kompetencja przewodniczącego. Odnosi się wrażenie, że ośrodkiem dyspozycyjnym jest nie przewodniczący, lecz wydział powiatowy. Akcentuje to niemal wyraźnie art. 42 ordynacji powiatowej, wymagając, aby załatwione w trybie jednoosobowym przez przewodniczącego w zastępstwie wydziału sprawy były wniesione na najbliższe posiedzenie wydziału celem zatwierdzenia. A ponieważ kompetencja przewodniczącego wydziału powiatowego jest przez ordynację określona mniej, niż nieściśle, wydział powiatowy ma możliwość żądać przedłożenia do zatwierdzenia każdego zarządzenia przewodniczącego.

Czy w tym stanie rzeczy może być formalnie mowa o przewodniczącym wydziału powiatowego jako o tym, który — mówiąc słowami p. Bara — „koncentruje w swym ręku wszystkie nici i rozstrzyga o wszystkich“) kłopotach życia codziennego?“.

Mocno w to wątpię. Jeżeli faktycznie niektórzy starostowie rozszerzają swe kompetencje przewodniczących wydziałów powiatowych poza ramy, określone przez ordynację powiatową, to trzeba powiedzieć otwarcie — postępują w gruncie rzeczy nielegalnie.

Inna rzecz, że zmuszani są do tego częstokroć normalnym biegiem życia samorządowego. Jeżeli sytuacja gospodarcza wymaga wydania s a m o d z i e l n e j decyzji, to trzeba ją wydać.

Pod tym względem sytuacja wójta gminy wiejskiej jest znacznie korzystniejsza, niż przewodniczącego wydziału powiatowego. Wójta bowiem ustawa samorządowa z dnia 23 marca 1933 r. obdarza szerokimi pełnomocnictwami, uprawnia go do kierownictwa gminą (art. 61), zaleca mu krytyczne ustosunkowanie się do uchwał organów kolegalnych (art. 66 ust. 1.) i nakłada nań o b o w i ą z e k wydania decyzji w zastępstwie kolegium dla uniknięcia szkody, jakiej mógł by doznać przez zwłokę interes publiczny (art. 47 ust. 2).

Wydaje mi się, że przewodniczący wydziału powiatowego, (który zatwierdza wybór wójtów), zasługuje na uprawnienia, jeżeli nie większe, to przynajmniej takie same jak wójt.

Jeżeli więc mówimy o konieczności usprawnienia działalności organów ustrojowych powiatowych związków samorządowych, to nie możemy pominąć tak z a s a d n i c z e g o momentu, jakim jest f o r m a l n e nadanie przewodniczącemu wydziału powiatowego niezbędnych uprawnień samorządowych, umożliwiających mu odegranie roli tego ośrodka dyspozycyjnego, którym przewodniczący wydziału być musi i częstokroć faktycznie jest.

Albowiem stany faktyczne, kolidujące z przepisami — nawet jeżeli podyktowane są koniecznością życiową — są kijem o dwóch końcach. Jeżeli zatem chcemy mieć silnych, zdolnych do kierownictwa powiatowymi związkami samorządowymi przewodniczących, nie narażajmy ich na konflikty z wydziałami powiatowymi wzgl. na niebezpieczeństwo posądzenia o nadużycie władzy, lecz dajmy im formalnie te uprawnienia, które faktycznie posiadają.

Dopiero po dokonaniu tego rodzaju zmian w ordynacji powiatowej będzie czas na to, aby w drodze statutu organizacyjnego, d o s t o s o w a n e g o do przepisów ordynacji powiatowej, ściśle określić rolę sekretarza wydziału powiatowego. P. J. Bar chciałby podnieść rolę sekretarza wydziału powiatowego („trzymającego pióro“) do roli dyrektora powiatowego związku samorządowego, koordynującego pracę w biurze wydziału powiatowego, posiadającego prawo aprobaty i wywierającego wpływ na politykę gospodarczą powiatu. Bagatela!

Przecież to jest rola... przewodniczącego wydziału

\*) Podkreślenia moje.

\*) Podkreślenia moje.

łu powiatowego. Bronią się przed płynnością przewodniczących wydziałów powiatowych, zajmujących polityczne stanowiska starostów, p. Bar chce po prostu zastąpić ich przez sekretarzy wydziałów powiatowych — p ł a t n y c h urzędników samorządowych.

Może to i było by praktyczne w tym lub innym wypadku, lecz... nie było by to samorządem. Trudno i darmo: jeżeli jest u s t a w o w o przewidziany przewodniczący wydziału powiatowego, to musi być f a k t y c z n i e osoba, która te obowiązki w pełnym zakresie wykonuje.

Jeżeli osoba ta, pełniąc równocześnie obowiązki szefa administracji ogólnej i przedstawiciela Rządu w powiecie, nie ma możliwości wykonywać obowiązków przewodniczącego, (bo „doba ma tylko 24 godziny“ — jak mówi p. Bar), to — wydaje mi się — jest tylko jedno rozwiązanie celowe: rozdzielić nareszcie funkcje starosty od funkcji przewodniczącego wydziału powiatowego.

Opinia samorządowa oddawna już domaga się tej reformy ustrojowej, i wszystko wskazuje na to, że społeczeństwo nasze dostatecznie już dojrzało, aby go było stać na wybór trzystu przewodniczących wydziałów powiatowych, łączących w swoich osobach niezbędne doświadczenie samorządowo - gospodarcze ze zdrowym instynktem społecznym.

Zatwierdzenie kandydatów przez władzę nadzorczą jest dostatecznym zabezpieczeniem przed wyborem osób nieodpowiednich. Co więc stoi na przeszkodzie dla wcielenia w życie omawianej koncepcji? Nie widzę przeszkód p o w a ż n y c h i uważam, że gdy przełożonymi największych miast z wielomilionowymi budżetami mogą być prezydenci z wyboru, to tym bardziej mogą i winni być z wyboru przewodniczący wydziałów powiatowych, których budżety rzadko przekraczają pół miliona, a zakres kompetencji łatwy jest do opanowania dla doświadczonego inteligenta - samorządowca.

Czas już najwyższy zabezpieczyć powiatowe związki samorządowe przed ciągłymi zmianami przewodniczących wydziałów, które uniemożliwiają ciągłość polityki samorządowej, wprowadzając zamęt w urzę-

dowaniu i częstokroć powodują niepotrzebne straty materialne.

Wybrany przez społeczeństwo i w ten sposób ściśle związany z powiatem przewodniczący wydziału będzie posiadał te cechy trwałości, których pozbawiony jest dotychczasowy zmienny czynnik polityczny, będzie więcej liczył się z miejscową opinią samorządową i, co najważniejsze, będzie więcej troszczył się o dobro materialne powiatowego związku samorządowego.

Jeżeli na czele wydziału powiatowego będzie stał tego rodzaju przełożony, nie trzeba będzie przemianowywać dotychczasowego sekretarza na wszechwładnego dyrektora biura wydziału, obarczać go kompetencjami ponad jego możliwości urzędnicze i wypaczać ducha ustawy samorządowej, obdarzając płatnego urzędnika uprawnieniami, które przysługiwać mogą jedynie organom ustrojowym samorządu terytorialnego, kto ma być zastępcą przewodniczącego wydziału powiatowego — czy sekretarz? Bynajmniej. Winna nim być tak samo, jak przewodniczący osoba z wyboru, a więc — powiedzmy — jeden z członków wydziału powiatowego.

Jestem przekonany, że będzie się on nadawał do wykonania tej funkcji nie mniej, niż zastępca starosty. Ewentualne braki zastępcy przewodniczącego z wyboru uzupełni doświadczenie służbowe sekretarza wydziału powiatowego, który jest i winien być przede wszystkim doradcą fachowym przełożonego powiatowego związku samorządowego.

Kwestia autorytetu sekretarza na tle kierownictwa biurem wydziału jest doprawdy kwestią drugorzędą, którą pozostawić należy przewodniczącemu wydziału. Zatargi kompetencyjne sekretarza z kierownikami referatów fachowych, a więc kierownikiem zarządu drogowego i lekarzami, jakkolwiek nierzadko mają miejsce, nie są w istocie rzeczy groźne.

Energiczny i taktowny przewodniczący wydziału powiatowego da sobie z nimi radę, nie uciekając się do zmiany tytułu sekretarza na dyrektora.

W. W.

## Ośrodek zdrowia na wsi

Artykuł p. F. Brannego p. t. „Niedomagania większych ośrodków zdrowia“ (Nr 43 „Samorządu“) zawiera uwagi i wskazówki bardzo cenne dla każdego, kto zamierza przystąpić do organizowania publicznej służby zdrowia w warunkach naszych wsi i miasteczek. Szkoda tylko, że Autor nie rozszerzył nieco swego artykułu i nie rozwinął niektórych punktów, których w tym ujęciu raczej domyślać się trzeba, a które mają dla danego zagadnienia znaczenie podstawowe. Chodzi mi o rozwinięcie wywodów Autora w 2 punktach i o pewną ich modyfikację w 1 punkcie.

1. Zdecydowane odstąpienie od uparcie do niedawna podtrzymywanej przez Departament Zdrowia Min. O. S., a bodaj jeszcze i obecnie nie zaniechanej całkowicie, tendencji, w myśl której lecznictwo ogólne powinno być w ośrodku zdrowia, jeśli nie całkowi-

cie wykluczone, to w każdym razie zaledwie tolerowane i traktowane na ostatnim planie.

P. Wiceminister dr Piestrzyński w toku debaty sejmowej przytaczał dane statystyczne, z których wyprowadził wniosek, że ogólna ilość lekarzy, pracujących w Polsce, stanowi zaledwie połowę społecznie niezbędnej ilości; z tej ogólnej ilości zaledwie 12% pracuje w miasteczkach i wsiach. Biorąc pod uwagę ilościowy stosunek ludności wiejskiej i miejskiej, dojdziemy do wniosku, że stosunek ilości lekarzy, pracujących po wsiach i miasteczkach, do ilości ludności jest kilkunastokrotnie niższy od przeciętnego dla całego kraju. Pomimo to, gdy się bliżej przyjrzymy pracy wielkomiejskich ośrodków zdrowia, to się przekonamy, że prowadzenie przez nie akcji zapobiegawczej i walki z chorobami zakaźnymi z wykluczeniem

lecznictwa ogólnego jest możliwe tylko wtedy, jeśli w tejsze dzielnicy wielkiego miasta i w pewnym powiązaniu organizacyjnym z ośrodkami zdrowia pracują przychodnie ogólne; w innych warunkach, jeśli ośrodek zdrowia chce naprawdę pełnić służbę społeczną, a nie urzędować tylko, nie może lecnictwa ogólnego ani pominąć, ani nawet zepchnąć na plan dalszy. Czasem to tuszuje się, żeby nie wchodzić w otwarty konflikt z dyrektywami, otrzymywanymi z góry; ale w praktyce ulega się raczej wymogom życia niż papierowym dyrektywom. A w warunkach wsi i małych miasteczek? Tam nie mniej ważnym niż akcja zapobiegawcza warunkiem wydajnej pracy nad podniesieniem zdrowotności ogólnej jest obok bezpłatnej pomocy lekarskiej dla najbiedniejszych uprzystępnienie wszelkiego lecnictwa dla tych olbrzymich rzesz drobnych i średnich rolników, rzemieślników etc., których w obecnych warunkach absolutnie nie stać na ponoszenie kosztów ratowania zdrowia.

I jeszcze jedna strona tej sprawy: kardynalnym warunkiem owocnej pracy ośrodka zdrowia, jak i każdej placówki społecznej, jest zdobycie sobie zaufania i sympatii środowiska, w którym dana placówka pracuje. Przy najlepszej woli nie zdobędzie tego zaufania i tej sympatii na wsi i w miasteczku lekarz - kierownik ośrodka zdrowia i jego personel pomocniczy, jeśli, starając się wyławiać przypadki chorób zakaźnych, będzie chciał czy musiał unikać lecnictwa ogólnego, lub jeśli będzie stawiał sprawę w ten sposób — lecnictwo ogólne to nie jest dział pracy ośrodka zdrowia, tylko sprawa mojej praktyki prywatnej. Braki w tej dziedzinie są najsilniej odczuwane przez ludność wiejską; ten też dział musi być przesunięty z ostatniego na pierwsze miejsce w programie pracy wiejskiego ośrodka zdrowia, bo go życie samo na to miejsce wysuwa.

2. Wobec konieczności okrawania tego, co byśmy mieć pragnęli, a zbliżania się do tego, na co nas stać, trzeba, jak słusznie pisze p. Branny, wiejskim i małomiasteczkowym ośrodkiem zdrowia zakreślać program minimalny, nie zaś maksymalny. W związku zaś z tym, co powiedziano w p. 1., i w związku z trafną radą p. Brannego organizowania ruchomych kolumn przeciwgruźliczych, przeciwjagliczych i przeciwwenerycznych zmodyfikowałbym jego wskazówki w jednym punkcie, a mianowicie: na czele gminnego ośrodka zdrowia powinien stać nie lekarz - specjalista, a lekarz - omnibus; mały zakres pracy gminnego ośrodka zdrowia — lecnictwo ogólne, położnictwo i stacja opieki nad matką i dzieckiem. Przy tym małym programie do zadań lekarza - kierownika i niezbędnej i w takim ośrodku zdrowia higienistki - pielęgniarki powinno należeć ujawnianie przypadków chorób spo-

lecznych, walka z nimi w ramach lecnictwa ogólnego bez organizowania przychodni specjalnych, a w przypadkach cięższych i w razie dużego nasilenia chorób społecznych odwoływania się do centrali powiatowej i do kolumn ruchomych.

3. Już w tym zakresie, aby ośrodek zdrowia, w myśl trafnych uwag p. Brannego, nie tylko figurował w ewidencji, ale i przynosił należytą korzyść społeczną, i w myśl zasady, że rozrzutnością jest stosunkowo mały ale nie produkcyjny wydatek, a nie jest rozrzutnością wydatek znacznie większy, jeśli przynosi pełną korzyść społeczną, budżet gminnego ośrodka zdrowia nie może się zamykać w skąpej kwocie paru tysięcy złotych rocznie, a musi zawierać dostateczne kwoty na utrzymanie personelu pomocniczego, choćby na początek położna miała obsługiwać również stację opieki nad matką i dzieckiem na środki lecznicze i opatrunkowe oraz na takie uposażenie lekarza, żeby ten lekarz pracę w ośrodku zdrowia łącznie z propagandą higieny uważał za swe zajęcie główne, nie zaś za uboczne tylko.

Schemat organizacyjny publicznej służby zdrowia na terenie powiatu — tylko najbogatsze gminy i powiaty mogą sobie już dzisiaj pozwolić na coś więcej — wyglądałby następująco: kilka — daj Boże w niedalekiej przyszłości kilkanaście — gminnych ośrodków zdrowia o małym zakresie, powiatowa centrala organizacyjna i powiatowy szpital połączony z zaopatrzoną w niedostępne dla gminnych ośrodków zdrowia urządzenia do badań rozpoznawczych i zabiegów leczniczych przychodnią, ewentualnie przychodniami specjalnymi, obsługiwanymi choćby przez lekarzy dojeżdżających; na parę sąsiednich powiatów 3 kolumny ruchome — przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza i przeciwweneryczna.

Oczywiście i taki program przekracza dzisiejsze możliwości finansowe bardzo wielu powiatowych związków samorządowych, a na finansowe współdziałanie gmin tylko w nielicznych przypadkach można obecnie liczyć. Miejmy jednak nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości zapowiedziana przez Wicepremiera zasadnicza reforma finansów komunalnych rozszerzy i uelastyczni uprawnienia podatkowe powiatowych i gminnych zw. sam. oraz, że już od najbliższego roku budżetowego Departament Zdrowia M. O. S. urealni swe zadania kierownicze i koordynacyjne w danej dziedzinie przez uzyskanie w ramach budżetu państwowego dostatecznej pozycji na subwencjonowanie na te cele uboższych związków samorządowych, co będzie niezbędne zawsze, jak jest niezbędne, i praktykowane nawet w bogatej Anglii.

*J. Stamirowski.*

## Co piszą inni

### „Z najpilniejszych potrzeb wsi“

Jadwiga Dmochowska w artykule pod powyższym tytułem zamieszczonym w „Gazecie Polskiej“ z dn. 24 października br. zwraca uwagę na sprawę ociemniałych na wsi.

„Z danych, jakie podają instytucje opiekuńcze wynika, że ociemniałych w Polsce jest w chwili obecnej około 25.000, z tych zaledwie kilkuset znajduje się pod opieką całkowitą lub częściową oddzielnych zakładów, reszta pozostawiona jest własnemu losowi. Tylko bar-

dzo nieznaczny odsetek ma jako tako zabezpieczony byt, przygniatająca większość niewidomych pochodzi z ubogich rodzin, przeważnie małorolnych i bezrolnych wieśniaków, dla których są ciężarem nieraz przechodzącym siły. Totż często rodzinie z pomocą przyjąć muszą gminne opieki społeczne, asygnując ze swych funduszy drobne zapomogi miesięczne. Zapomogi te są jednak tylko paliatywne, a choć wypłacane przez czas dłuższy stanowią dość poważne sumy, jednak mało przyczyniają się do istotnego rozwiązania sprawy i ulżenia ciężkiej doli ociemniałych“.

Przedstawiając dolę tych nieszczęśliwych dzieci, z których zaledwie cząstka stać się może pożyteczną przez naukę czytania, pisanie i rachunków oraz naukę jakiegoś rzemiosła — zwraca uwagę na stosunki panujące w tym zakresie na wsi.

„Jeżeli chodzi o niewidomych, to, zważywszy iż znaczny ich odsetek pochodzi ze wsi, sprawą tą powinny się w pierwszym rzędzie zainteresować samorządy terytorialne. Winny one prowadzić ściśle statystyki, zgłaszać dzieci ociemniałe do szkół i zakładów specjalnych, ponosząc koszty ich kształcenia. Przyczyniłoby się to już w znacznej mierze do uzdrowienia panujących obecnie stosunków; z punktu jednak widzenia społecznego należałoby to zagadnienie ująć jeszcze głębiej. Nie tylko łagodzić złe skutki kalectwa, lecz dążyć jeżeli nie do całkowitego usunięcia, to w każdym razie do ograniczenia, o tyle o ile leży to w ludzkiej mocy, jego przyczyn.

Nie wchodząc we wszechstronne rozważania powodów utraty wzroku czy to od urodzenia czy w późniejszym wieku, należałoby zatrzymać się przede wszystkim na dwu niezmiernie często spotykanych jej przyczynach: 1) braku fachowej pomocy przy porodach, 2) niedostatecznie zorganizowanej walce z jaglicą“.

Jeżeli chodzi o pierwszą przyczynę to

„Najprostszym i najbardziej radykalnym środkiem zaradczym byłoby ustanowienie w każdej gminie co najmniej jednego etatu położnej, oraz wydanie odnośnych zarządzeń, mocą których urzędnik stanu cywilnego nie wydawałby świadectwa urodzenia, o ile do

aktu wraz z ojcem nie stanie położna, która dziecko przyjmowała“.

Jeżeli zaś chodzi o jaglicę to mogą ją opanować ośrodki zdrowia.

„Ośrodek zdrowia rozpoczyna swą pracę od wywiadu: dokonywa go higienistka, docierając do najbardziej zapadłych kątów swego rejonu. Gdy przypadkowy wywiad lub przegląd dzieci w szkole wykazują obciążenie jaglicy, wówczas się wywiadu się zacieśnia. Higienistka obchodzi w takiej wsi każdą chatę, notuje nazwiska rodzin dotkniętych chorobą, bada też okoliczne wsi, stwierdza pojedyncze wypadki lub większe gniazda jaglicy.

O ile wypadki są pojedyncze kieruje się chorych do przychodni przeciwjagliczej w mieście powiatowym. W razie opieszałości lub oporu ucieka się do interwencji władz administracyjnych. O ile w danej miejscowości zbierze się znaczniejsza ilość wypadków, higienistka stawia wnioski o przyjazd lekarza - okulisty na miejsce. Lekarz dokonywa pierwszych zabiegów, tj. wycisków obojściem i daje ściśle instrukcję higienistce, jak dalej postępować. Uświadamia przy tym ludność o groźącym niebezpieczeństwie i konieczności współdziałania w walce z chorobą.

W razie wykrycia gniazd jagliczych tak znacznych, że higienistka ośrodkowa nie podobałaby przeprowadzaniu kuracji, lekarz ośrodka zdrowia w porozumieniu z lekarzem powiatowym wystąpić może do Ministerstwa Opieki Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża o wysłanie kolumny przeciwjagliczej. Kolumnę taką stanowią: lekarz - okulista i jedna lub więcej pielęgniarek. Przyjeżdżają oni do danej miejscowości na pewien, niezbędny do opanowania choroby przeciąg czasu. W razie potrzeby przynoszą się z miejsca na miejsce.

Pobyt kolumny przeciwjagliczej w danej okolicy wyzyskać daje się jeszcze w następujący sposób: 1) przepisywanie przez lekarza - okulista odpowiednich szkielec ochraniających wzrok zarówno ludzi starszych jak i dzieci; 2) dokonywanie zabiegów zdjęcia katarakty i otoczenia pacjentów, którzy poddali się tej operacji odpowiednią opieką lekarską i pielęgniarską“.

A.

## Ze Związku Powiatów R. P.

### PROJEKT USTAWY O LIKWIDACJI SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Związek Powiatów R. P. przesłał w dniu 28.X rb. Panu Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismo treści następującej:

„Projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym, wniesiony przez Rząd do izb ustawodawczych w czasie sesji zwyczajnej 1937/38 r., nie został przez te izby uchwalony. Nie został on również objęty programem sesji nadzwyczajnej w lecie 1938 r.

Założenia projektu ustawy, zwłaszcza w formie przyjętej przez Sejm, odpowiadają postulatowi, oddawanemu podnoszonym przez Związek Powiatów. Dlatego Związek przywiązywał wielką wagę do załatwienia tej sprawy przez izby ustawodawcze. Obrót, jaki to zagadnienie przybrało, spowodował jednak dużo niezmiernie szkody dla sprawy szkolnictwa. Wniesienie przez Rząd omawianego projektu spowodowało

bowiem w praktyce zaprzestanie przez organy samorządu szkolnego jakiegokolwiek działalności, zrzućenie z siebie wszelkiej odpowiedzialności i troski w oczekiwaniu na zapowiedzianą likwidację. Równocześnie organy samorządu terytorialnego, formalnie w dalszym ciągu ograniczone na rzecz samorządu szkolnego, nie wypełniły tej luki, jaka po wniesieniu projektu w praktycznym życiu powstała.

Ten stan rzeczy, wysoce szkodliwy dla sprawy szkolnictwa, skłonił Radę Związku Powiatów do powzięcia na posiedzeniu w dniu 18.X br. jednomyślnie uchwały treści następującej:

„Rada Związku Powiatów R. P. stwierdza, iż projekt ustawy, likwidującej samorząd szkolny i przekazujący sprawy oświatowe samorządowi terytorialnemu i samorządowym komisjom oświatowym był w swym założeniu słuszny i konieczny. Niewprowadzenie go w życie przyniosło jednak dużą krzywdę dla spraw szkolnych. Samorząd szkolny przestał faktycznie działać jako ciało skazane na zlikwidowanie.

W tym stanie rzeczy faktycznie nie ma instytucji, która by za sprawy szkolne była odpowiedzialna.

Należy dlatego dołożyć wszelkich starań, by sprawa ta była załatwiona w ciągu najbliższej sesji izb ustawodawczych“.

Przedkładając Panu Ministrowi powyższą uchwałę do wiadomości, mamy zaszczyt prosić o spowodowanie rozpatrzenia przez izby ustawodawcze w ciągu najbliższej sesji projektu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym“.

#### GMINNY PODATEK WYRÓWNAWCZY.

Związek Powiatów R. P. złożył w dniu 28.X rb. memoriał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych treści następującej:

„Z dniem 31 marca 1939 r. wygasa prawo poboru przez gminy wiejskie podatku wyrównawczego na podstawie ustawy z dnia 27 lutego 1937 r. o samodzielnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (D. U. R. P. Nr 16, poz. 104).

W związku z powyższym pozwalamy sobie przedstawić powyższe uwagi do ewentualnego wykorzystania przy rozważaniu sprawy finansów gminnych na tle wygaśnięcia prawa poboru podatku wyrównawczego.

1. Rząd Rzeczypospolitej zapowiedział zasadniczą reformę finansów komunalnych, która ma być przygotowana i zrealizowana w ciągu trzech lat. Reforma ta — należy się spodziewać — oprze na innych podstawach skarbowości samorządu ziemskiego, przede wszystkim gmin wiejskich, szczególnie źle usytuowanych w systemie finansów komunalnych tak pod względem zasięgu i wydajności źródeł dochodowych, jak i konstrukcji poszczególnych danin. Reforma ta, zdaniem naszym, powinna także objąć gminny podatek wyrównawczy, którego zasady są słusznie krytykowane tak z punktu widzenia teoretyczno-skarbowego, jak i gospodarczego.

Nie wydaje nam się celowym zasadnicze reformowanie podatku wyrównawczego oddzielnie, uprzedzając reformę całego systemu finansów komunalnych. Ponieważ z drugiej strony dochody gmin wiejskich z podatku wyrównawczego stanowią podstawę ich budżetów, zdaniem naszym podatek ten powinien być utrzymany w dotychczasowej wysokości i w dotychczasowej zasadniczej swej konstrukcji aż do czasu zrealizowania zapowiedzianej reformy finansów komunalnych.

Wypowiadając się przeciwko zasadniczym zmianom w podatku wyrównawczym, uważamy jednak, że przedłużenie prawa jego poboru jest okazją do wprowadzenia pewnych poprawek, podyktowanych bądź ostatnio dokonaną zmianą pewnych przepisów o podatkach państwowych, bądź zbyt jaskrawymi wypadkami niedostosowania konstrukcji podatku wyrównawczego do struktury gospodarczej terenu.

2. Z dniem 1 stycznia 1940 r. wchodzi w życie ustawa z dnia 25 kwietnia 1938 r. o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć (D. U. R. P. Nr 34, poz. 293). Dotychczasowe świadectwa przemysłowe wykupione będą jeszcze tylko na rok 1939 (art. 15 ust. (1) ustawy z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym, D. U. R. P. Nr 34, poz. 292).

Ponieważ ogólna suma podatku wyrównawczego podlega podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników tego podatku w stosunku do danego podatku państwowego (gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego w formie świadectw przemysłowych), jaki przypada na każdego płatnika w czasie, w którym niedobór był tym podatkiem pokrywany (por. wyrok N. T. A. z dnia 16 grudnia 1935 r. L. rej. 8487/33), dotychczasowe świadectwa przemysłowe mogą być podstawą rozkładu podatku wyrównawczego do roku budżetowego 1939/40. Ponieważ przedłużenie poboru podatku wyrównawczego będzie prawdopodobnie przeprowadzone przynajmniej na okres dwóch lat budżetowych, a to w związku z trzyletnim okresem, zapowiedzianym dla zasadniczej reformy finansów komunalnych, dotychczasowa podstawa rozkładu podatku wyrównawczego uległaby zmianie w roku budżetowym 1940/41.

Zagadnienie to poruszamy dlatego, że nasuwające się jako najprostsze rozwiązanie przyjęcie za podstawę rozkładu podatku wyrównawczego wprowadzonych z dniem 1.I.1940 r. opłat rejestracyjnych byłoby, naszym zdaniem, krzywdzące pozostałe dwie grupy kontrybuentów podatku wyrównawczego, mianowicie płatników państwowego podatku gruntowego i od nieruchomości.

Opłaty rejestracyjne wprowadzone zostały ustawą z dnia 25 kwietnia 1938 r., w związku ze zniesieniem świadectw przemysłowych jako podatku państwowego. Mają one mianowicie zastąpić dotychczasowe dodatki do ceny świadectw przemysłowych, pobierane na rzecz związków samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego i szkół zawodowych. Dodatki te mogły dotychczas wynosić łącznie 70% ceny świadectw przemysłowych (30% na rzecz samorządu terytorialnego, 15% na rzecz samorządu gospodarczego i 25% na rzecz szkół zawodowych). Gdyby zatem przyjąć nawet, że dochody z nowowprowadzonych opłat rejestracyjnych odpowiadałyby ściśle łącznym dochodom z 70%-owego dodatku do ceny świadectw przemysłowych, to i tak przyjęcie tych opłat za podstawę rozkładu podatku wyrównawczego zwiększyłoby ciężar pozostałych dwóch grup płatników tego podatku w miarę jak większym był udział sumy ceny świadectw przemysłowych w ogólnej sumie trzech podatków, stanowiących podstawę rozkładu podatku wyrównawczego.

Niezależnie jednak od tego odmienna konstrukcja taryfy opłat rejestracyjnych w porównaniu z taryfą dotychczasowych świadectw przemysłowych zmniejsza w pewnym, bliżej nie dającym się określić stopniu, podstawę wymiaru podatku wyrównawczego, zwłaszcza w gminach bardziej uprzemysłowionych. Taryfa opłat rejestracyjnych jest bowiem mniej zróżniczkowana i prostsza od taryfy świadectw przemysłowych.

Te dwa czynniki, zdaniem naszym, wykluczają możliwość przyjęcia nowowprowadzonych opłat rejestracyjnych za podstawę rozkładu podatku wyrównawczego, tym bardziej, że podobnie jak i dotychczasowe świadectwa przemysłowe opłaty te nie są w żadnym razie miarą zdolności płatniczej odnoszonych przedsiębiorstw i zajęć. Inaczej bowiem bez żadnej głębszej racji, a tylko na skutek reperkusyj

reformy podatku państwowego ciężar gminnego podatku wyrównawczego zostałyby jeszcze bardziej przesunięty na własność gruntową i budynkową, gdy tendencja winna być raczej odwrotna, właśnie z racji na charakter świadectw przemysłowych, a także nowoprowadzonych kart rejestracyjnych.

Odkładając do zasadniczej reformy finansów komunalnych zagadnienie prawidłowego rozkładu ciężarów gminnych na różne grupy płatników, sądzimy, że tymczasem na przejściowy okres, na który winien być przedłużony pobór podatku wyrównawczego, rozkład podatku wyrównawczego powinien być dokonywany w stosunku do opłaty rejestracyjnej mnożonej przynajmniej przez dwa. W ten sposób jedynie uniknęłoby się większego i niezamierzonego obciążenia podatkiem wyrównawczym płatników podatków gruntowego i od nieruchomości.

3. Konstrukcja podatku wyrównawczego jest czysto mechaniczna, obliczona na rolniczy charakter gmin wiejskich. Zbudowany jest on w ten sposób, że im uboższa gospodarczo gmina, czego m. in. wyrazem są stawki państwowego podatku gruntowego, tym wyższe stosunkowo obciążenie podatkiem wyrównawczym. W gminach uprzemysłowionych stosunkowo znaczenie podatku wyrównawczego maleje, ponieważ maksymalna suma tego podatku powstała z pomnożenia ha opodatkowanych przez 2, 1,5, 0,50 lub 0,25 rozkłada się na większą ogólną sumę państwowych podatków bezpośrednich, będących podstawą wymiaru podatku wyrównawczego, w związku z poważnymi kwotami podatku przemysłowego i od nieruchomości. W ten sposób obciążenie podatkiem wyrównawczym poszczególnego płatnika spada w miarę różniczkowania się struktury gospodarczej gminy przez uprzemysłowienie.

Ilustruje to zagadnienie sytuacja 5 gmin uprzemysłowionych pow. będzińskiego. Maksymalny wymiar podatku wyrównawczego w tych gminach o obszarze 18.600 ha wynosi zł 41.850 (18600 · 2,25). Obciążenie to rozkłada się na następujące kategorie płatników:

a) gruntowego	zł 32.800
b) od nieruchomości	„ 137.000
c) ceny świadectw przemysłowych	„ 90.800

razem podstawa wymiaru                      zł 260.600

Średni iloraz wymiarowy wynosi zatem 0,16.

Tymczasem w sąsiedniej gminie rolniczej, przy zbliżonych stawkach podatku gruntowego, iloraz ten wzrasta do 1,12.

Sytuacja finansowa gmin uprzemysłowionych jest specjalnie ciężka. Posiadają one bardzo poważne obowiązki w zakresie opieki społecznej, zdrowotności publicznej, szkolnictwa, którym przy zasadniczo wadliwej strukturze finansów nie są w stanie podolać. Z reguły są przeto gminami deficytowymi. Sytuację ich pogorszyło zwolnienie od opodatkowania podatkiem od nieruchomości maszyn i urządzeń technicznych budynku fabrycznego w związku z dekretem z dnia 14.I.1936 r. o podatku od nieruchomości (D. U. R. P. Nr 3, poz. 14) z ograniczeniem dodatku komunalnego do tego podatku do 7% podstawy wymiaru.

Za gminy uprzemysłowione możnaby uznać te gminy, w których na podstawie wymiaru podatku wyrównawczego (łącznie trzech podatków państwowych) składają się przynajmniej w 50%: podatek od nieruchomości oraz przemysłowy w formie świadectw przemysłowych. W takich gminach górna granica podatku wyrównawczego powinna być określona stosunkiem procentowym do trzech państwowych podatków bezpośrednich. Stosunek ten wyprzedzałoby się przez obliczenie sumy podatku wyrównawczego w sposób dotychczasowy, tzn. z zastosowaniem wskazanych w ustawie mnożników i znalezienie stosunku procentowego tej sumy do sumy państwowego podatku gruntowego. Stosunek ten obowiązywałby automatycznie jako procentowa granica obciążenia podatkiem wyrównawczym zarówno gruntu, jak i przemysłu i handlu oraz nieruchomości.

Oczywiście ten sposób ustalania łącznego ciężaru podatku wyrównawczego jest także w dużym stopniu mechaniczny. Podniósłby on w pewnym stopniu obciążenie wszystkich trzech grup płatników, równocześnie jednak przystosowałby konstrukcję podatki wyrównawczego do potrzeb nielicznych, a uprzemysłowionych gmin wiejskich.

4. O ile nie będzie można generalnie uchylić przywilejów podatkowych duchowieństwa w b. dzielnicy pruskiej, opartych na rozporządzeniu królewskim z dnia 23 września 1867 r. (Zb. ust. pr. str. 1648), należałoby, zdaniem naszym, ze względu na znaczenie, jakie posiada obecnie w woj. zachodnich podatek wyrównawczy, uchylić zwolnienie duchownych od bezpośrednich danin komunalnych przynajmniej na razie w zakresie tego podatku. Są to przywileje, nieznanne w tych rozmiarach w innych dzielnicach Polski, a wobec znacznych obszarów gruntów kościelnych — bardzo dotkliwe dla finansów gmin wiejskich“.

## Przegląd orzecznictwa

### POKRYWANIE NIEDOBORU BUDŻETOWEGO Z LAT UBIEGŁYCH PODATKIEM WYRÓWNAWCZYM.

Niedobory budżetowe z lat ubiegłych nie mogą być pokrywane wpływami podatku wyrównawczego.

(Wyrok N. T. A. z 20 czerwca 1938 r. L. rej. 5867/35).

Nakazem płatniczym z 22 czerwca 1933 r. Nr ks. bier. 1/75 Zarząd Gminy Majdan Sopocki wymie-

rzył Ordynacji Zamojskiej za rok 1933/34 między innymi podatek wyrównawczy w kwocie 7.313 zł 76 gr.

Odwolania od tego wymiaru nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim orzeczeniem z 9 sierpnia 1935 r., zmniejszając tylko wskutek odjęcia od ogólnych wydatków budżetowych kwotę 500 zł, przeznaczonych w budżecie gminy na powiększenie kapitału zakładowego gminnej kasy po-



życzkowo - oszczędnościowej — wymiar do kwoty 7.165.49 zł.

Rozpatrując skargę Maurycego Ordynata Zamoyskiego na powyższe orzeczenie Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Skarżący w odwołaniu zarzucił, że w budżecie gminy za rok 1933/34 pomieszczono szereg wydatków nadzwyczajnych, niekoniecznych lub gminę nie obowiązujących na ogólną sumę 22.996.20 zł, które w myśl przepisu art. 2 ustawy z 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym, poz. 172 Dz. Ust., nie mogą być pokrywane tym podatkiem. Z zarzutem tym władza pozwana nie rozprawiła się całkowicie, wychodząc z założenia, że płatnikowi nie przysługuje w ogóle prawo kwestionowania poszczególnych pozycji budżetu, zatwierdzonego przez władzę nadzorczą.

Lecz już niejednokrotnie, a między innymi w wyroku z 27 kwietnia 1933 L. Rej. 9742/31 (Zb. wyr. Nr 663 S) zapatrywania tego nie uznał N. T. A. za trafne. Budżet bowiem nie stwarza sam przez się żadnych norm prawnych w znaczeniu materialnym, to znaczy z samego budżetu nie może wywodzić gmina praw ani obowiązków w stosunku do osób trzecich. Tytułem, na zasadzie którego pobierana jest danina przewidziana w budżecie, nie jest bynajmniej tenże budżet, lecz obowiązujące ustawy, uchwalone przez związki samorządowe, statuty itp.

Gdy więc skarżący w odwołaniu zarzucił, że wymierzono mu podatek wyrównawczy z uwzględnieniem wydatków nadzwyczajnych, rzeczą władzy pozwanej było poddać te zarzuty należytej ocenie. Pominięcie zaś tych zarzutów z powołaniem się jedynie na uchwalony i zatwierdzony budżet — nie może być w myśl powyższych rozważań uznane za prawidłowe rozprawienie się z odwołaniem.

Odstępując od swego zasadniczego stanowiska, władza pozwana rozprawiła się jednak w zaskarżonym orzeczeniu z zarzutem odwołania, dotyczącym wydatku 500 zł na powiększenie kapitału zakładowego kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, uwzględniając ten zarzut, oraz z zarzutem podwyższenia niedoboru budżetowego, pokrywanego podatkiem wyrównawczym, przez wstawienie do budżetu kwoty 21.159.20 zł na pokrycie niedoboru budżetowego, uznając ten zarzut za nieuzasadniony.

Otóż — w związku z tym ostatnim zarzutem — władza pozwana słusznie i zgodnie z przepisem § 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 czerwca 1924 r., poz. 522 Dz. Ust., oraz ustępem 2 § 7 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 grudnia 1932 r., poz. 71/33 Dz. Ust., zalicza wydatek na pokrycie niedoboru budżetowego z lat ubiegłych do wydatków nadzwyczajnych. Myli się natomiast, twierdząc, że wydatek ten może być pokrywany wpływami z podatku wyrównawczego. Przepis bowiem art. 2 ustawy z 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym, postanawiając, że ogólna suma tego podatku nie może przewyższać deficytu, wynikającego z zestawienia dochodów i wydatków zwyczajnych gminy, zawiera wyraźny zakaz pokrywania wydatków nadzwyczajnych wpływami z podatku wyrównawczego.

Przepisy zaś § 9, 13, 49 i 50 rozporządzenia Mi-

nistra Spraw Wewnętrznych z 6 grudnia 1932 r., które powołuje władza pozwana na poparcie swego twierdzenia, mówiące o sobie pokrywania wydatków nadzwyczajnych i niedoborów budżetowych, stanowią normy ogólne, dotyczące sporządzania i ustalania budżetów związków komunalnych, a w niczym nie podważają postanowień specjalnej ustawy o podatku wyrównawczym, która pozwala na obciążenie obywateli tą daniną tylko w ramach, ściśle w ustawie tej określonych.

Gdy więc władza pozwana zatwierdziła sporny wymiar, wychodząc z mylnej wykładni obowiązujących przepisów prawnych, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

#### WYKŁADNIA PRZEPISU ART. 43 PKT. 0 USTAWY SAMORZĄDOWEJ Z 23 MARCA 1933.

Przepis art. 43 pkt. 0 ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, poz. 294 Dz. Ust., nie może służyć za podstawę prawną do uchwalenia takiej daniny komunalnej, która nie ma oparcia w obowiązującym prawie materialnym.

(Wyrok N. T. A. z 7 września 1938 r. L. rej. 3279, 3280/36).

Zarząd miejski miasta Nowogródka wymierzyl Bankowi Cukrownictwa, S-ka Akc. w Poznaniu, Oddz. w Nowogródku, opłatę na utrzymanie „poczty konnej“ za rok 1934 w kwocie 10 zł i za rok 1935 w kwocie 12 zł.

Odwołań od tych wymiarów nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Nowogródku orzeczeniami z 31 marca 1936.

Rozpatrując skargi na powyższe orzeczenia, N. T. A. rozważył, co następuje:

W odwołaniach Bank Cukrownictwa podniósł zarzut, iż wymiarowi spornych opłat brak jest podstawy prawnej. W zaskarżonych orzeczeniach władza pozwana, rozprawiając się z tym zarzutem, stanęła na stanowisku, że wymiar tych opłat oparty jest na art. 43 pkt. 0 ustawy z 13 maja 1933 o finansach komunalnych, Dz. Ust. Nr 35 poz. 294, i na zasadach, ustalonych w statucie, uchwalonym przez Radę Miejską w dn. 28 lutego 1934 r.

Lecz art. 43 pkt. 0 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, Dz. Ust. Nr 35, poz. 294, którą — należy przypuszczać — władza pozwana miała na uwadze i którą dwukrotnie mylnie nazywa ustawą „o finansach komunalnych z dnia 13 maja 1933 r.“, jest jedynie przepisem natury formalnej i nie stwarza żadnych nowych norm materialnych, w których granicach obraca się działalność gminy, a między innymi nie stwarza również norm z dziedziny finansów i danin komunalnych. Przepisy art. 43 łącznie z przepisami art. 44 i 46 ustawy z 23 marca 1933 ściśle ustalają i rozgraniczają kompetencję organów gminy — rady, zarządu kolegiального i jednoosobowego — wprowadzając w tę dziedzinę porządek prawny i usuwając spory kompetencyjne między tymi organami.

Powołany więc przez władzę przepis art. 43 pkt. 0, głoszący, że do zakresu działania rady gminy należy „uchwalanie danin komunalnych, stanowienie o obowiązku innych świadczeń na cele gminy...“ oznacza to tylko, że w r a m a c h o b o w i ą z u-

jących ustaw o daninach komunalnych lub innych świadczeniach rada gminy, nie zaś inny organ gminy, jest kompetentna do uchwalania poboru daniny lub świadczenia, nie oznacza natomiast, by rada gminy była również kompetentna do uchwalania daniny lub świadczenia bez oparcia się na obowiązującym prawie materialnym.

Przepis zaś art. 27 ust. z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. kom., poz. 884/32 Dz. Ust., na który powołuje się statut, przewiduje opłaty za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego. Opłaty te więc stanowią ekwiwalent

za używanie tych urządzeń i zakładów, a podmiotem ich są osoby używające.

Przepis więc art. 27 nie może służyć za podstawę prawną opłat na utrzymanie poczty gminnej, która, jak to wyjaśnia pismo zarządu miejskiego w Nowogródku z 4 lipca 1935 Nr 5143, utrzymywana jest w celu rozwożenia urzędników w obrębie powiatu, a więc nie jest przeznaczona do używania przez ponoszących te opłaty płatników.

Gdy więc władza pozwana pobór opłat oparła na mylnej podstawie prawnej, N. T. A. uchylił zażądane orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

STO.

## Sprawy bieżące

### KREDYTY NA BUDOWNICTWO WIEJSKIE W ZWIĄZKU Z AKCJĄ LETNISKOWĄ.

Związek Powiatów R. P. zainicjował w r. b. akcję kierowania ruchu letniskowego z ośrodków miejskich do szeregu miejscowości wiejskich, które ze względu na korzystne położenie geograficzne nadają się specjalnie do zorganizowania w nich t. zw. małych letnisk lub ośrodków wczasów pracowniczych. Akcja ta winna mieć poważne znaczenie dla podniesienia stanu finansowego tamtejszej ludności wiejskiej, tym bardziej, że warunki naturalne dla produkcji rolnej są w tych miejscowościach na ogół słabe.

Dla powodzenia powyższej akcji konieczne jest jednakże jednoczesne przeprowadzenie przez gospodarstwa wiejskie, do których letnicy będą kierowani, niezbędnych inwestycji, przede wszystkim zaś inwestycji budynkowych, a w związku z tym wyłania się potrzeba uruchomienia na ten cel odpowiednich kredytów.

Doceniając znaczenie akcji letniskowej, wszczętej przez Związek Powiatów R. P., Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zdecydowało uruchomić w r. b. na ten cel kredyty w ramach tegorocznego kontyngentu kredytowego przyznanego Centralnej Kasie Spółek Rolniczych na drobne budownictwo wiejskie. Jak wynika z posiadanych przez Ministerstwo zestawień, Centralna Kasa Sp. Roln. przyznała do dnia 30 września r. b. pożyczek budowlanych na sumę ca. 4.140.000 zł na ogólną kwotę kredytu, przydzielonego w rb. w wysokości 4.500.000 zł (z czego 1.000.000 zł nie został jeszcze przekazany), pozostaje więc nierozdysponowana kwota ca. 360 tys. zł.

### ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI W ODROWĄŻU (WOJ. KIELECKIE).

Jeszcze jednym przykładem, czym może być spółdzielczość dla kultury wsi, jest wieś Odrowąż w Kieleckim. Położona na ziemiach bardzo marnych, z własnością rozdrobnioną i ubogą ludnością, wieś ta dzięki spółdzielniom, a zwłaszcza dzięki spółdzielni zdrowia, upodabnia się do osad zachodnio - europejskich.

W związku z tym Ministerstwo prosi Centralną Kasę Spółek Rolniczych o uwzględnienie w pierwszym rządzie, przy rozprowadzaniu pozostałych transz kredytu na budownictwo wiejskie, zgłoszeń o pożyczki na budownictwo letniskowe w miejscowościach, których wykaz załącza się przy niniejszym.

Pożyczki na budownictwo letniskowe będą udzielane na następujących zasadach:

1) *Cel pożyczki*: przebudowa domu już istniejącego, wykończenie domu nowowyprowadzanego, dobudowa izby mieszkalnej, urządzenie podłogi, sufitu itp., budowa ustępów i in. urządzeń sanitarnych, studzien itp.

Ubiegający się o pożyczkę winien przedłożyć zaświadczenie Zarządu Gminy stwierdzające konieczność przeprowadzenia danej inwestycji i uzyskania na ten cel pożyczki z kredytów na budownictwo letniskowe.

2) *Wysokość pożyczki*: nie powinna przekraczać 75% rzeczywistych kosztów finansowanego nakładu inwestycyjnego, a kwota jej nie może być wyższa od 750 zł.

3) *Termin spłaty pożyczki*: do lat pięciu.

4) Wszelkie inne warunki, a w szczególności oprocentowanie (4% rocznie) i sposób zabezpieczenia pożyczki będą analogiczne jak w kredycie na budownictwo wiejskie.

Jednocześnie Ministerstwo prosi Centralną Kasę Spółek Rolniczych o powiadomienie o terminie rozpoczęcia powyższej akcji kredytowej oraz o nadsyłanie danych cyfrowych i uwag ilustrujących przebieg tej akcji w terenie.

W najpiękniejszym budynku wsi — domu ludowym — mieści się spółdzielnia spóżywców, licząca przeszło 460 członków, mająca obrót miesięczny przekraczający 17.000 zł, spółdzielnia piekarnia, masarnia i spółdzielnia zdrowia. Ta ostatnia spółdzielnia powstała jako wynik prac wychowawczych już działających spółdzielni. Przed uruchomieniem spółdzielni zdrowia czołowi działacze Odrowąży wyjechali na własny koszt do spółdzielni zdrowia w Markowej.

Już 1 czerwca 1938 r. zostaje oficjalnie otwar-

ta spółdzielnia zdrowia i doktor tejże spółdzielni p. Maria Wolanin rozpoczęła pracę. W dniu otwarcia spółdzielnia liczyła 70 członków, obecnie 156. Od chwili uruchomienia spółdzielni udzielono 375 porad lekarskich, nie licząc w tym przeglądu dzieci w ochronkach, a także wielokrotnych zabiegów u poszczególnych chorych. Spółdzielnia ma pięknie urządzone gabinet lekarski i poczekalnię oraz uruchomioną filię w Nieklaniu, do której lekarka dojeżdża 2 razy w tygodniu. Spółdzielnia zdrowia prowadziła w lecie dwie ochronki w oparciu o koła gospodyń wiejskich, w których to ochronkach uczyło się w okresie letnim przeszło 100 dzieci. Zbiorowym wysiłkiem wykończono studnię artyzyską na głęb. 90 m. Ostatnio przeprowadza się kanalizację wsi w ten sposób, aby do każdej chałupy mogła być bezpośrednio doprowadzona woda. Wodę pompuje specjalny motor elektryczny, bo Odrowążacy pomyśleli też o tym, aby wieś zelektryfikować. W tej chwili spółdzielcy w Odrowążu przygotowują plany budowy łaźni, szpitala i pralni wspólnej.

Opłaty za porady dla członków wynoszą w spółdz. zdrowia: 1.50 pierwsza, a następnie 1 zł; dla nieczłonków pierwsza porada zł 2, następne zł 1.50. Wyjazd do chorego wynosi zł 5 i furmanka, dla nieczłonka zł 7 i furmanka plus 50 gr za każdą godzinę. Spółdzielnia uzyskała to, że okoliczne apteki na recepty lekarza spółdz. zdrowia wydają lekarstwa o 25% taniej, a powiatowy szpital za wszystkie zabiegi, analizy itp. od chorych skierowanych przez spółdz. zdrowia pobiera tylko 50% normalnych opłat.

#### ZJAZD INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO WOJEWÓDZTWA POLESKIEGO.

W październiku 1938 r. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego poleskiego w Brześciu n/B. odbył się zjazd inspektorów samorządu gminnego, pod przewodnictwem Wojewody Poleskiego, a następnie Wicewojewody.

Zjazd został poświęcony omówieniu zagadnień, dotyczących wyborów samorządowych, budowy szkół-pomników imienia Marszałka Piłsudskiego, rozwoju spółdzielczości, organizacji służby weterynaryjnej, ogólnym zasadom gospodarki samorządu gminnego oraz nadzoru nad samorządem.

W zjeździe ponadto wzięli udział wszyscy kierownicy oddziałów i referenci wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego poleskiego oraz naczelnik wydziału samorządowego, delegaci Izby Skarbowej, naczelnik wydziału pracy, opieki i zdrowia, kierownik oddziału melioracyjnego i wojewódzki inspektor weterynarii.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołało m. in. zagadnienie spółdzielczości, która na Polesiu chociaż powoli, lecz systematycznie rozwija się dość pomyślnie i coraz więcej doznaje zrozumienia wśród miejscowej ludności rolniczej, następnie budowa 100 szkół - pomników, których koszt wyniesie przeszło 5.000.000 zł, wreszcie sprawa pomocy lekarskiej dla ludzi i weterynaryjnej dla zwierząt, mająca w szczególności na Polesiu doniosłe znaczenie, oraz zagadnienie opieki społecznej.

#### OŚWIATA POZASZKOLNA W POWIECIE RÓWIEŃSKIM W R. 1937/8 (WOJ. WOŁYŃSKIE).

Akcja oświaty pozaszkolnej ma ogromne znaczenie. Przede wszystkim chodzi tu o usunięcie zjawiska bardzo niebezpiecznego, a niestety, dość powszechnego, a mianowicie t. zw. analfabetyzmu powrotnego. Dlatego też powiatowe związki samorządowe winny specjalnie zająć się tą sprawą. Powiatowy Związek Samorządowy w Równem wydatkował w r. 1937/8 na oświatę pozaszkolną sumę zł 10.729, do której trzeba dodać subwencję dla Powiatowego Związku Osadników na prowadzenie świetlic w wysokości zł 1.000. Łączna więc suma wydatkowana na oświatę pozaszkolną wynosi zł 11.729.

Akcja jest zorganizowana w ten sposób, że powiat podzielono na dziewięć rejonów oświatowych, które odpowiadają podziałowi na gminy. W każdym rejonie pracują rejonowi referenci oświatowi, którzy współdziałają z samorządem i nauczycielstwem. Przy ich pomocy P. Z. S. niósł w zakresie oświaty pomoc instrukcyjną pracownikom oświatowym na terenach poszczególnych gmin, propagował oświatę pozaszkolną przez urządzenie zjazdów, popisów, organizowanie świąt i obchodów na terenie poszczególnych gmin, wyszukiwał pracowników oświatowych, zaopatrywał w pomoce naukowe świetlice i kursy, wreszcie współdziałał z organizacjami społeczno-oświatowymi.

Na terenie powiatu czynnych było w 1937/8 r. 167 kursów dla przedpoborowych. Nauczało 207 prelegentów, którzy od listopada 1937 r. do końca marca 1938 r. udzielili przeszło 10.000 godzin lekcyjnych. Na kursy te uczęszczało 2.045 słuchaczy, w czym 709 osób, nie będących przedpoborowymi, przeciętnie więc na jeden kurs uczęszczało 12 słuchaczy. Bardzo poważną pozycję w akcji oświaty pozaszkolnej stanowią koła byłych wychowanków szkół powszechnych, których na terenie powiatu rówieńskiego było w roku 1937/8 — 19. Skupiały one 269 chłopców i 115 dziewcząt, czyli łącznie 384 osoby (średnio 20 osób w jednym kole). W kołach tych pracowało 30 nauczycieli (w tym 19 jako opiekunowie kół). Praca w kołach prowadzona była systematycznie i obejmowała ona prowadzenie zajęć świetlicowo - rozrywkowych, jak śpiewy, gry i zabawy, inscenizacje pieśni, legend i baśni, teatr, słuchanie audycji radiowych, czytanie książek i czasopism, pogadanki. Ponadto nauczano języka polskiego, rachunków i nauki o Polsce.

Na terenie powiatu czynnych było 5 chórów, które skupiały łącznie 195 członków.

Ostatnią wreszcie pozycję w akcji oświaty pozaszkolnej stanowią biblioteki, którymi dysponuje Centrala Bibliotek Ruchomych. Posiadała ona w omawianym okresie 4.683 książki w 68 kompletach (średnio 69 książek na 1 komplet), 15 kompletów książek, będących własnością Inspektoratu Szkolnego oraz biblioteczkę teatralną, liczącą 352 sztuki teatralne.

W roku 1937/8 obsłużono 83 punkty biblioteczne przy 212 punktach, istniejących w powiecie.

## KURS BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Staraniem Związku Izb i Organizacji Rolniczych i przy pomocy P. Z. U. W. odbędzie się w dniach 14 — 19 listopada 1938 r. w Zgórsku koło Kielc 6-dniowy kurs budownictwa wiejskiego, przeznaczony dla inspektorów budowlanych izb rolniczych oraz inżynierów, instruktorów i działaczy, interesujących się zagadnieniami budownictwa wiejskiego.

## 23.000 MŁODZIEŻY POMORSKIEJ W SŁUŻBIE OBRONY NARODOWEJ.

Wiadomo powszechnie, że w akcji dozbrojenia naszej armii Ziemia Pomorska zajęła przodujące miejsce w szlachetnej rywalizacji z innymi regionami kraju. Wspaniałe dary dla armii mieliśmy możliwość oglądać w czasie tegorocznej wiosennej rewii wojskowej przed Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem — w Toruniu.

Mało natomiast wiemy o planowej pracy w zakresie „dozbrojenia psychicznego“ Pomorza, które obok dozbrojenia materialnego ma również doniosłe znaczenie.

O tym wspaniałym dziele „dozbrojenia psychicznego i moralnego“ szczególnie naszej młodzieży przedpoborowej podajemy poniżej krótkie sprawozdanie.

Ktokolwiek w ciągu ubiegłego sezonu jesienno-zimowego był na wsi pomorskiej, względnie zwrócił uwagę na nasze szkoły, tego zastanawiało może światło w szkołach, śpiew żołnierski, odgłosy gromkiej komendy. Tam w tych szkołach młodzież pomorska przygotowywała się do szlachetnej służby dla narodu, zorganizowana w karne szeregi „Kursów Przy sposobienia Oświatowego Przedpoborowych do Obrony Narodowej“, które były jedną z głównych form pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Charakter, forma i metody pracy, jakie zastosowano na Pomorzu po raz pierwszy w Polsce, znalazły swe głębokie uzasadnienie w potrzebach ogólnopolskich, szczególnie zaś w wielkiej roli, jaką ma do spełnienia w życiu naszym Pomorze.

W oparciu o hasła ogólnopolskie: walki z analfabetyzmem („nie damy armii ani jednego analfabety“) i „dozbrojenia“ psychicznego i moralnego szereżów mas społeczeństwa ustalono zasadnicze wytyczne akcji. Obok przypomnienia i rozszerzenia zakresu wiadomości ogólnych z języka polskiego, rachunków i wiedzy o Polsce postanowiono dążyć do wyrobienia postawy obywatelsko - żołnierskiej przedpoborowych, do wzbudzenia wiary we własne siły i twórcze wartości naszej kultury, do rozwijania instynktu społecznego i wszystkich tych wartości, które są podstawą tężyzny umysłowej, moralnej i fizycznej narodu. Akcji postanowiono nadać charakter powszechny, ponieważ ogromna część naszej młodzieży pozostawała dotychczas poza wszelkim życiem organizacyjnym i akcją społeczno - oświatową.

Dla pełnego zrealizowania celów władze szkolne weszły w porozumienie z władzami wojskowymi, wła-

dzami administracji ogólnej, z samorządem terytorialnym, z duchowieństwem i organizacjami społecznymi. Odbyto szereg konferencji z odpowiednimi czynnikami i ustalono plan akcji oraz dokonano podziału czynności pomiędzy zainteresowane czynniki. Postanowiono objąć akcją młodzież męską przedpoborową w wieku od 18 — 21 roku życia. Czynniki administracyjne i samorządowe zapewniły udział młodzieży w pracy oraz dostarczenie odpowiednich pomocy naukowych. Czynniki wojskowe zapewniły troskliwą opiekę i zajęcie się stroną p. w. i w. f. w pracy na kursach. Nauczycielstwo — w zrozumieniu doniosłości celów, jakim akcja ma służyć, chętnie zaofiarowała pracę. Władze szkolne ze swej strony zajęły się stroną organizacyjną akcji.

W czasie od 15 do 21 listopada 1937 r. we wszystkich gminach całego Pomorza równocześnie odbyły się uroczyste inauguracje pracy przy współudziale zainteresowanych starostów powiatowych, komendantów p. w. i w. f., inspektorów szkolnych oraz przedstawicieli czynników społecznych, z duchowieństwem na czele. Równocześnie prowadzono odpowiednią propagandę w prasie i w radio. Po uroczystych inauguracjach rozpoczęto normalną pracę na 983 kursach, obejmujących zarówno wieś jak i miasto przy 22.283 uczestnikach.

Dzięki popularności, jaką kursy zdobyły, wzrosła w czasie trwania pracy zarówno liczba placówek oświatowych jak i słuchaczy. W ten sposób pod koniec marca było na Pomorzu ogółem 23.593 przedpoborowych, zorganizowanych w 1.039 zespołach kursowych.

Przeciętna frekwencja przedpoborowych wyraziła się w 77%, przy czym na ogół wyższa była na wsi, dochodząc niejednokrotnie do pełnych 100%, niższa w miastach. Zważywszy, że młodzież niejednokrotnie do późnych godzin zajęta była pracą zarobkową, że często od miejsca zamieszkania do lokalu, w którym odbywał się kurs, musiała przebywać drogę w jedną stronę nawet 5 km — przyznać trzeba, że był to wysiłek duży i że frekwencja była na ogół zupełnie zadawalająca.

Przy szkołach powszechnych, zorganizowanych było 1028 kursów, przy średnich i innych 11. Kompletów dla analfabetów było 30, kursów na stopniu I — 832, na stopniu II — 128, na stopniu III — 36, na stopniu wyższym — 13. Przepracowano ogółem 85.631 godzin, w tym na przedmioty nauczające i zajęcia świetlicowe 72.064 godz. na p. w. i w. f. — 13.567 godzin. Ogółem pracowało na kursach 2.501 nauczycieli, z tego nauczycieli szkół powszechnych 1.952, nauczycieli szkół średnich 52, księży 147, instruktorów p. w. i w. f. 310, oraz 40 innych osób nauczających.

Dla uzupełnienia krótkiego sprawozdania warto zaznaczyć, że przeciętny koszt, poniesiony przez samorządy na jeden kurs rocznie, wyniósł 28 zł, na jednego uczestnika 1,30 zł z czego ogromny procent wydatków pochłonęły koszta podręczników.

Kursy dla przedpoborowych wzorem ubiegłego roku i w tym roku zostaną wznowione, z tą jednak różnicą, że zeszłoroczna liczba 23.000 przedpoborowych bardzo znacznie wzrośnie po rozszerzeniu granic naszego województwa.

### ZBLIŻENIE MŁODZIEŻY LICEALNEJ MIEJSKIEJ ZE WSIĄ.

O ciekawym przedsięwzięciu, zmierzającym do zblżenia młodzieży szkolnej miejskiej do wsi, informuje dr S. Niemcówna w Nr. 9 miesięcznika „Wieś i państwo“ (redaktor prof. Franciszek Bujak).

W programie liceów jest nowy przedmiot, zwany zagadnieniami życia współczesnego. W klasie I licealnej część pierwszą tych zagadnień stanowi: „Wieś i jej rola w życiu Polski“. Ponieważ, jak stwierdza Autorka, cały ten dział jest trudny do zrealizowania z powodu braku kontaktu bezpośredniego młodzieży licealnej, w 100% miejskiej (Kraków), z życiem wsi, postanowiono w program wycieczek licealnych wprowadzić „wsioznawstwo“.

Wybrano do zwiedzenia trasę Gać — Markowa — Albigowa — Handzlówka na pograniczu powiatów łańcuckiego i przeworskiego. Wycieczka, w której brało udział 40 uczestników liceum, trwała 4 dni (13 — 16.IX). W czasie wakacyj kierowniczka wycieczki objechała tą trasę, aby się przygotować samej i porozumieć z odpowiednimi osobami i czynnikami tak co do strony organizacyjnej wycieczki oraz zaproszenia miejscowych działaczy do wygłoszenia referatów, wprowadzających młodzież miejską w zagadnienia współczesnej wsi polskiej. Ponadto kierowniczka wycieczki, zaprosiła do udziału w wycieczce światłego gospodarza z powiatu gorlickiego, który w rozmowach rozwijał i wyjaśniał pewne zagadnienia spółdzielcze i społeczne.

Według urzędowego programu wycieczka miała zilustrować młodzieży następujące zagadnienia: przeludnienie wsi polskiej, zróżnicowanie społeczne ludności wiejskiej, wytwórczość wsi polskiej i czynniki wpływające na nią, spółdzielnie, wysiłki zrzeszeń oraz jednostek, zmierzające ku podniesieniu kultury rolnej oraz poziomu życia wsi w Polsce, współzależność miasta i wsi, życie kulturalne wsi polskiej, oświata, swoiste cechy kultury wiejskiej.

W Gaci uczennice zapoznały się z pracami Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego, co ułatwiły im wykłady kierownika uniwersytetu inż. Solarza. Następnie w Markowej zwiedziły znaną na całą Polskę spółdzielnię zdrowia, prowadzoną przez dr. Ciekotą, oraz wiejski dzieciniec. W Albigowej uczennice zapoznały się z pracami szkoły gospodyń wiejskich, spółdzielnią mleczarsko - serowarską, kasą Stefczyka, spółdzielnią ceramiczną, z tradycją szkoły koszykarskiej, kółkiem rolniczym, z rolą ks. Tyczyńskiego w rozwoju tej wsi.

Wreszcie w Handzlówce — po złożeniu hołdu na grobie jej twórcy ś. p. Fr. Magrysia, — uczestniczki wycieczki zwiedziły dom ludowy, mleczarnię (słynne sery), łaźnię, kościół; zetknęły się z młodzieżą szkoły przysposobienia spółdzielczego, pracami spółdzielni owocarskiej, zapoznały ze stosunkami społecznymi i gospodarczymi oraz przemianami kulturalnymi wsi.

Jak można wnosić z głosów ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży po wycieczce, a cytowanych w fragmentach przez dr Niemcównę, wycieczka na wieś stanowiła dla miejskiej młodzieży szkolnej głębokie przeżycie, rozszerzające w jej oczach perspek-

tywy rozwojowe wsi i państwa. Dr Niemcówna opracowuje program szeregu podobnych wycieczek do różnych okolic Polski. M. in. w programie leży zorganizowanie wycieczki młodzieży szkolnej do innych uniwersytetów ludowych (Szyce, Nietążków, Dalki) oraz studentów medycyny do spółdzielni zdrowia.

Dobrzeby było, gdyby program podobnych wycieczek dydaktycznych mógł obejmować także zapoznanie młodzieży miejskiej z pracami samorządu terytorialnego: gromad, gmin i pow. związków samorządowych, które dla kształtowania kulturalnego i gospodarczego oblicza wsi są — a przynajmniej powinny być podstawowymi, wyjściowymi. Przyczyniłoby się to nadto do większego zrozumienia wśród naszej inteligencji dla spraw samorządu terytorialnego, którego założenia i funkcja publiczna są dziś na ogół tej inteligencji obce.

### TEZY ORGANIZACJI ROLNICZYCH W SPRAWIE PRAC NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA, PROWADZONYCH NA TERENIE POWIATÓW.

Sekcja organizacyj ogólnie - rolniczych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych przedstawiła ostatnio Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych tezy w sprawie organizacji prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów. Tezy te przedstawiają się następująco („Życie Rolnicze“, Nr 44/1938 r.):

1) We wszystkich województwach, z wyjątkiem pomorskiego, poznańskiego i śląskiego co najmniej 10% zwyczajnych dochodów budżetowych samorządów powiatowych (z wyjątkiem opłat drogowych) winno być przeznaczone na popieranie wytwórczości rolniczej, a mianowicie do utrzymania personelu fachowego, na oświatę rolniczą pozaszkolną, na popieranie wytwórczości roślinnej, na popieranie wytwórczości zwierzęcej i na ogólne zasiłki dla organizacyj rolniczych. W województwach pomorskim, poznańskim i śląskim — wobec ustawowo większych dochodów izb rolniczych — na popieranie wytwórczości rolniczej winno być przeznaczone co najmniej 2½% zwyczajnych dochodów budżetowych samorządów powiatowych z wyłączeniem opłat drogowych. Do czasu zasadniczego unormowania obowiązków samorządów powiatowych w zakresie wydatków na cele rolnicze obecne zasiłki samorządowe na ten cel nie powinny ulegać zmniejszeniu.

2) Funduszami na prowadzenie prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach w działach ustawowo powierzonych izmom rolniczym dysponować winny właściwe terytorialne izby rolnicze, z tym, że fundusze przeznaczone w budżecie samorządowym na prowadzenie prac nad podniesieniem rolnictwa danego powiatu, winny być w całości w powiecie tym zużytkowane. Wydatkowanie funduszy na cele powyższe winno być uskutecznione za pośrednictwem organizacyj ogólnie - rolniczych powiatowych ewentualnie wojewódzkich (w województwach, gdzie organizacje ogólnie - rolnicze powiatowe nie mają osobowości prawnej).

3) Bezpośrednie kierownictwo prac nad pod-

niesieniem rolnictwa w powiatach — w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym — spoczywać winno całkowicie w rękach władz powiatowych organizacyj ogólnie - rolniczych. Instruktorzy rolnicy zatrudnieni na szczeblu powiatowym winni podlegać służbowo i organizacyjnie władzom powiatowych organizacyj ogólnie - rolniczych, w zakresie fachowym właściwej terytorialnie izbie rolniczej. W wyjątkowych wypadkach instruktorzy rolnicy specjaliści mogą być uzależnieni służbowo od izb rolniczych, organizacyjnie wszakże winni i wówczas podlegać władzom powiatowych organizacyj ogólnie - rolniczych. Instruktorzy rolnicy zatrudnieni na szczeblu powiatowym z reguły nie powinni być zależni służbowo od władz administracyjnych samorządu terytorialnego.

W województwach wschodnich i południowo-wschodnich, w szczególności w trzech województwach Małopolski Wschodniej, gdzie w większej części powiatów — obok organizacyj ogólnie - rolniczych polskich (Lwowskie Tow. Rolnicze) czynne są organizacje ogólnie - rolnicze ruskie (Krajowe Tow. Gospodarskie „Siłskij Hospodar“), sprawa kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa na terenie powiatów — w działach ustawowo powierzonych izbom rolniczym — winna być uregulowana w dostosowaniu do miejscowej struktury społeczno-rolniczej.

4) W województwach, w których prace nad podniesieniem rolnictwa prowadzi organizacja ogólnie - rolnicza, a w skład władz powiatowych organizacyj ogólnie - rolniczych wchodzi na mocy statutu przedstawiciele samorządu terytorialnego i radcowie izb rolniczych — powiatowe komisje rolne winny ulec zlikwidowaniu, funkcje zaś ich winny być powierzone radom ewentualnie zarządom organizacyj ogólnie - rolniczych powiatowych.

#### PRELIMINARZ BUDŻETU PAŃSTWA NA 1939/40 R.

Dnia 31 października odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1939/40 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres.

Preliminarz budżetowy 1939/40 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.523 mil. zł, z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami i będzie licząc od roku budżetowego 1936/37, czwartym z kolei zrównoważonym budżetem Państwa.

Budżet na rok 1938/39 ustala, jak wiadomo, wydatki i dochody w kwocie okr. 2.475 mil. zł — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę okr. 48 mil. zł czyli o 1,94 procent.

Z kwoty, o którą podwyższono preliminarz budżetowy na rok 1939/40, przypada 21,7 mil. zł na budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z przeznaczeniem przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólnokształcącego.

Pozostały wzrost został spowodowany w przeważającej mierze koniecznością podwyższenia obsługi długów oraz pokrycia zobowiązań Skarbu Państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza w zakresie dopłat Skarbu Państwa do ubezpieczeń społecznych, oraz emerytur i rent inwalidzkich.

Kwota preliminowanych na rok 1939/40 dochodów jest wyższa od dochodów budżetu z 1938/39 o okr. 48 mil. zł, bez nałożenia nowych obciążeń.

Poza tym Rada Ministrów uchwaliła m. in. rozporządzenie o zmianie granic powiatów sandomierskiego i tarnobrzeskiego. Zmiany te polegają na włączeniu do powiatu sandomierskiego terenu po prawej stronie Wisły w powiecie tarnobrzeskim, mającego charakter dzielnicy podmiejskiej Sandomierza i z miastem tym ściśle gospodarczo zespolonego.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 4.XI. 1938 r.)

1 dol. St. Zjedn.	— 5,32 zł
100 frank. szwajc.	120,80 zł
1 funt szterl.	25,33 zł
100 frank. franc.	— 14,19 zł.

### CENY ZBOŻA.

W dn. 4.XI. 1938 r. Warszawa (Cena za 100 kg.)

Zyto 15,00	— 16,00 zł.
Pszenica 20,00	— 22,75 zł.
Jęczmień 14,75	— 15,75 zł
Owies 15,00	— 16,50 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych na terenie województw centralnych, zapytuje:

W dniu 24.6.1937 r. została przyjęta do szpitala chora X. Powstałych kosztów leczenia nie jest w możności uregulować mąż leczoney, jak również najbliższa rodzina z powodu ubóstwa.

Leczona, jako panna, zamieszkiwała od urodzenia w m. Y i na terenie tego miasta nabyła prawo do opieki. W miesiącu grudniu 1936 r. wyszła za mąż, przy czym mąż jej dotychczas w żadnej gminie nie nabył prawa do opieki.

Czy w powyższym wypadku, leczona, skutkiem wyjścia za mąż utraciła swoje prawo do opieki w m. Y.

*Odpowiedź:* Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż powołanie się w zapytaniu na „prawo do opieki“ jest niewłaściwe. Kwestię prawa do opieki regulują postanowienia ustawy z dnia 16.VIII. 1923 roku o opiece społecznej (DURP Nr 92, poz. 726), przy czym w myśl art. 8 tej ustawy prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywa obywatel przez conajmniej roczny pobyt w gminie.

Natomiast sprawy kosztów leczenia na terenie województw centralnych unormowane są w ustawie z dnia 29.III.1926 r. (DURP Nr 36, poz. 214). Na podstawie zaś art. 1 tej ustawy do pokrycia kosztów leczenia obowiązana jest ta gmina, w której leczony w trzechleciu, poprzedzającym przyjęcie do szpitala, ostatnio zamieszkiwał nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok.

W rozwinięciu tego postanowienia rozporządzenie wykonawcze z dnia 9.IX.1927 r. (DURP Nr 99, poz. 861) w § 5 ustala, iż prawo do uzyskania stałego miejsca zamieszkania dla celów, objętych ustawą o koszt. lecz. przysługuje każdemu mieszkańcowi gminy, który ukończył 16 lat życia. Wyjątek od tej zasady stanowią kobiety, które przez zamążpójście nabywają to prawo od chwili zawarcia małżeństwa w tej gminie, w której służy ono mężowi.

Wobec zatem wyraźnego przepisu rozporządzenia wykonawczego w poruszonym wypadku leczona przez zamążpójście utraciła prawo do miejsca stałego zamieszkania dla celów, objętych ustawą o kosztach leczenia, — w m. Y, i obecnie dla rozstrzygnięcia omawianego zagadnienia miarodajne jest miejsce stałego zamieszkania męża.

Skoro więc mąż leczonej w trzechleciu, poprzedzającym przyjęcie żony do szpitala, w żadnej gminie nie nabył prawa do stałego miejsca zamieszkania w rozumieniu ustawy o koszt. lecz., to, naszym zdaniem, wchodzi w zastosowanie art. 2 tej ustawy, tj. do pokrycia powstałych kosztów leczenia obowiązany jest powiatowy związek samorządowy względnie miasto wydzielone, na których obszarze zaszła potrzeba leczenia względnie ostatnie zamieszkanie męża w kraju, jeżeli miejsce, gdzie zaszła potrzeba leczenia nie może być ustalone lub też znajduje się poza granicami kraju.

2. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych na terenie województw południowych, zapytuje:

Publiczny szpital powiatowy na terenie województwa wschodniego zwrócił się do Zarządu Gminnego w woj. południowym o pokrycie kosztów leczenia za stałego mieszkańca tejże gminy.

Ponieważ ustawa z dnia 26.III. 1926 r. o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 214) oraz rozporządzenie wykonawcze do tejże ustawy z dnia 9.IX.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 861), dotyczy wyłącznie województw b. zaboru rosyjskiego, a pomija województwa południowe, przeto chodzi o wyjaśnienie, w jakiej mierze będzie miała zastosowanie w powyższym wypadku ustawa z dnia 6.I.1875 r. o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych (Dz. U. Kr. Nr 7), oraz kto jest obowiązany pokryć koszty leczenia za mieszkańca, mającego stałe zamieszkanie na terenie województwa południowego, a leczonego na terenie b. zaboru rosyjskiego.

*Odpowiedź:* W zakresie kosztów leczenia obowiązują na terenie województw południowych: ustawa kraj. galic. z dn. 6.I.1875 r. (Dz. U. Kr. Nr 7) oraz austr. reskrypt Min. Spraw Wewn. z dn. 6.III. z 1855 r. l. 6382.

Przepisy powyższe nakładają obowiązek zwrotu kosztów leczenia ubogich chorych, mających prawo przynależności w jednej z gmin województw południowych, w szpitalach publicznych na obszarze całego Państwa — na fundusz krajowy galicyjski, którego obowiązki w tym zakresie przeszły na Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie.

Skoro zatem w konkretnym wypadku mieszkańiec gminy woj. południowego, mający w tej gminie prawo przynależności (ustawa z dn. 3.XII.1863 r., wraz z nowelą z dn. 5.XII.1896 r. w sprawie uregulowania prawa przynależności obowiązują dotychczas odnośnie kosztów leczenia (był leczony w szpitalu publicznym na terenie wojew. wschodniego), to obowiązek pokrycia kosztów leczenia ciąży na Tymcz. Wydz. Samorz. w likwidacji we Lwowie.

3. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych zapytuje:

Czy i na jakiej podstawie Zarząd Gminny obowiązany jest do udzielania bezpłatnych informacji pocztom o adresach osób przy doręczaniu przesyłek listowych gdy adresat pod wskazanym na liście adresem nie zamieszkuje.

*Odpowiedź:* W myśl art. 38 ustawy z dnia 3.VI. 1924 r. o pocztach, telegrafach i telefonach (DURP Nr 63, poz. 481 z 1933 r.) władze i urzędy samorządowe mają obowiązek udzielania pomocy w wykonywaniu czynności urzędowych, pozostających w związku z utrzymaniem ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego. Ustawa ta nie określa jednakże, na czym pomoc ta ma polegać i nie nakłada na gminę żadnych konkretnych obowiązków. Bliższych wskazówek w tym względzie nie zawiera również pismo okólnie Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 18.VI.1928 r. w sprawie współpracy zarządów gminnych przy uruchamianiu urzędów i agend pocztowych (Zbiór Zarz. str. 1105, poz. 3). Zaleca ono jedynie urzędowi gminnym współpracę z pocztą nad rozwojem sieci pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Z drugiej strony, zgodnie z art. 1 ust. 3 i 4 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (DURP Nr 32, poz. 309) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 15.III.1932 r. (DURP Nr 38, poz. 390) za czynności i poświadczenie urzędowe z zakresu ewidencji i kontroli ruchu ludności gminy mogą pobierać opłaty administracyjne, od których wolne są jedynie czynności i poświadczenia, wykonywane, względnie wydawane, dla użytku władz administracji ogólnej i policji państwowej.

Skoro zatem ustawa o pocztach, telegrafach i telefonach nie nakłada na gminy konkretnego obowiązku udzielania bezpłatnych informacji adresowych, a przepisy o ewidencji ludności nie zwalniają poczty od opłat za czynności biur ewidencyjnych, wykonywane dla jej użytku, to należy dojść do wniosku, że poczta winna uiszczać ustanowione przez gminę opłaty za udzielanie informacji adresowych.

Takie stanowisko zajęło Min. Spraw Wewn. w okólniku Nr 1 z dnia 7.I.1935 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 2, poz. 1) odnośnie udzielania informacji adresowych władzom skarbowym, zlecając jedynie ograniczenie wysokości tych opłat.

4. *Pytania:* Jeden z Zarządów Gminnych zapytuje:

Według art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 26.III.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 204) obowiązek świadczeń w naturze obciąża osoby fizyczne, które opłacają podatek gruntowy od nieruchomości i podatek przemysłowy. Jak wynika z ustawy, świadczenia te mają opłacać tylko płatnicy opłacający dany podatek.

Na tej podstawie został zacepiony wymiar świadczeń dla nieruchomości wybudowanej w roku 1933 i zwolnionej na lat 15 od płacenia podatku od nieruchomości.

Czy przepis art. 3 wyż. cyt. ustawy może być rozszerzony w tym kierunku i czy właściciele nowozwznesionych budowli, nie opłacający podatku od nieruchomości, mogą być wzywani do odrabiania powinności szarwarkowych.

*Odpowiedź:* Poruszoną w powyższym piśmie kwestię pociągania do świadczeń w naturze właścicieli nowozwznesionych budowli rozstrzyga ustawa z dnia 9.IV.1938 r. o ulgach inwestycyjnych (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 224).

W myśl art. 24 ust. 1 pkt. 2 tej ustawy nowozwzneszone budowle zwolnione są na okres 10-letni od wszelkiego rodzaju danin publicznych, dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynkowe, z wyjątkiem opłat i dopłat, przewidzianych w art. 19 i 23 ustawy drogowej z dnia 10.XII.1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 32 z 1921 r.) oraz w art. 6 ustawy z dnia 26.III.1935 r. o świadczeniach w naturze (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 204).

Jak zatem z treści powyższego przepisu wynika właściciele nowozwzneszonych budowli podlegają świadczeniom w naturze, które ze zwolnień zostały wyłączone.

Należy jednakże zaznaczyć, iż na podstawie art. 48 powyższej ustawy z dn. 9.IV.1938 r. postanowienia art. 24 wchodzi w życie dopiero z dn. 1.I. 1939 r.

5. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych zapytuje:

Kto winien ponosić koszt, związane przy sekcjach padłych sztuk na pryszczycę. Czy koszt, te winien ponosić Zarząd Gminy, czy właściciel padłej sztuki, na którą złożył meldunek o odszkodowanie.

*Odpowiedź:* W myśl art. 92 i 93 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22.VIII. 1927 r. (DURP Nr 27, poz. 673) w brzmieniu rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.IV. 1938 r. (DURP Nr 27, poz. 245) Skarb Państwa ponosi koszty, połączone z urzędowaniem władz administracyjnych i organów lekarsko - weterynaryjnych w zakresie wykrywania, stwierdzania i tłumienia zaraźliwych chorób zwierzęcych, a gminy ponoszą koszty stosowania ogólnych środków ochronnych i nadzoru w obrębie gminy, usuwania i niszczenia zwłok i odpadków w sposób zapobiegający niebezpieczeństwu rozszerzania zarazy oraz koszty utrzymania grzebowisk, w szczególności zaś udzielają między innymi pomocy organom państwowym przy dokonywaniu sekcji.

Jak zatem z powyższych przepisów wynika, sekcje przeprowadzają pow. lekarze weterynarii, a udzielenie pomocy, potrzebnej przy dokonywaniu sekcji, jak również usunięcie czy też zniszczenie zwłok i odpadków jest obowiązkiem gminy, wobec czego brak, naszym zdaniem podstaw prawnych do przerzucenia kosztów, związanych z dokonaniem sekcji, na właściciela padłego zwierzęcia.

J. B.

## Przegląd wydawnictw

Ukaż się Nr 3 za III kwartał „Przeglądu Oszczędnościowego“ (organ Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.), który zawiera następujące artykuły: dra Stefana Uhmy — „Rola Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce“, prof. dra Ludwika Ehrlicha — „Problemy oszczędnościowe“, dra Zygmunta Witkowskiego — „Praca — motorem postępu gospodarczego i dźwignią kapitalizacji“, Maurice Van Grunbeeca — „Oszczędność“, prof. dra Leopolda Caro — „Rola żywności, odzieży i mieszkania w życiu człowieka“, mgr Józefa Marszałka — „Kapitalizacja wsi polskiej“, red. Bohdana Witwickiego — „O wyższych szczeblach rentowności“, mgr Hieronima Tatara — „Kredyty handlowe instytucji oszczędnościowych“, sprawozdanie z III Konferencji Komitetu Porozumiewawczego Publicznych Instytucji Oszczędnościowych.

Poza tym „Przegląd Oszczędnościowy“ zawiera sprawozdania z Konferencji Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Sztokholmie i z Ogólnopolskiego Kongresu Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w dziale rozmaitości: „Kasy Oszczędności w państwach skandynawskich“, „Światowy Dzień Oszczędności i jego znaczenie“, „Pocztowa Kasa Oszczędności w Niemczech“. Drobnie wiadomości, statystykę, przegląd prasy gospodarczej i część poświęconą „Światowemu Dniu Oszczędności“.

Samorząd wojewódzki w Wielkopolsce (w zarysie). Nakiem Starostwa Krajowego. Poznań 1938 r.; str. 62.

Publikacja ta pozostaje w ścisłym związku z uchwaloną 12 czerwca ub. r. przez parlament zmianą granic województw

poznńskiego, pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego. Z chwilą tych przemian administracyjnych okazała się — według poglądów autorów publikacji — potrzeba wydania popularnej broszury, informującej w krótkim zarysie mieszkańców nowoprzyłączonych do woj. poznńskiego powiatów (pow. kaliski, koniński, kolski, turecki) o znaczeniu istnienia wojewódzkiego samorządu terytorialnego w Wielkopolsce. Broszura zawiera krótki rys rozwojowy samorządu terytorialnego Wielkopolski oraz omówienie działalności instytucji podlegających temu samorządowi, a więc w pierwszym rzędzie mocno rozbudowanych placówek pomocy społecznej, szpitalnictwa, wojewódzkiego banku pożyczkowego itp. Praca zaopatrzona jest w krótki wstęp p. Ludwika Begale, starosty krajowego poznńskiego.

Aleksander Rutkowski. — Uproszczony podręcznik odległości taryfowych polskich kolei państwowych i prywatnych szeroko- i wąskotorowych. Rok 1938. Wydawnictwo Agencji P. B. P. „Orbis“. Włocławek.

Za pomocą zestawień tabelarycznych podręcznik zamawia nas z opłatami, pobieranymi przez polskie koleje państwowe za przejazd pasażerów i przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek towarowych.

Wykazy opłat poprzedza alfabetyczny spis stacyj i 608 tabel, wykazujących odległości między poszczególnymi stacjami na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Zestawienia tabelaryczne opłat obejmują: wszystkie rodzaje biletów pasażerskich, bagażu i przesyłek ekspresowych, czasopism i książek, przesyłek towarowych, drobnicowych i ładunków całowagonowych. W.